

Zaostrzenie prawa aborcyjnego sprzyja depopulacji

19 czerwca 2023

63 proc. Polek sprzeciwia się nowym przepisom antyaborcyjnym, a zdaniem 71 proc. przełożą się one na spadek liczby urodzeń – wynika z badania przeprowadzonego przez IRCenter dla agencji informacyjnej Newseria. Pokazuje ono również, że spada zaufanie Polek do lekarzy, a kobiety przestały już wierzyć, że marsze i protesty mogą cokolwiek zmienić na ich korzyść. Wszystko to – w połączeniu z obawami o sytuację matek na rynku pracy – już przekłada się na coraz niższą liczbę urodzeń.

„To zaostrzone prawo aborcyjne będzie mieć daleko idące efekty za 10, 20 czy 30 lat. Będziemy społeczeństwem, w którym 30 proc. będą stanowić ludzie samotni” – przestrzega socjolożka Dorota Peretiatkowicz. „Polki chciałyby mieć dzieci, to jest naturalna potrzeba, natomiast nie zawsze są w stanie ją zrealizować. Polki mają wiele powodów, dla których ciąża nie jest łatwą decyzją” – mówi agencji Newseria Biznes socjolożka Dorota Peretiatkowicz, prezes IRCenter. „Pierwszy czynnik to sytuacja ekonomiczna, która nie sprzyja rozmnażaniu się, a drugi – coraz wyraźniejsza tendencja do rodziny nuklearnej, która zakłada, że kobieta będzie wychowywać dziecko samodzielnie bądź z partnerem, bez dziadków, cioć i wujków, którzy będą ją w tym wspomagać. Są również aspekty zdrowotne, które nie pozwalają na zajście w ciążę. I kolejnym elementem, który wydaje się ważny dla Polek, jest wprowadzone niedawno prawo, które każe donosić ciążę, nawet kiedy wiadomo, że ona nie zakończy się sukcesem i może zagrażać życiu matki. To jest dla kobiet w Polsce przerażające”.

W październiku 2020 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że aborcja z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodna z Konstytucją. Po tym wyroku przez Polskę

przetoczyła się fala masowych protestów, jednak nowe prawo nie zostało zmienione. I – jak pokazują nowe badania – powoduje ono coraz większy strach Polek przed zejściem w ciążę. „Polska ma w tej chwili jedne z najbardziej restrykcyjnych przepisów aborcyjnych w Europie i nic dziwnego, że ma to bardzo duży wpływ na decyzje Polek. 71 proc. z nich w obecnej sytuacji boi się zejść w ciążę. Widać też, że ta decyzja jest tym trudniejsza, im wyższe wykształcenie, im większe miasto i im lepsza sytuacja materialna Polek” – mówi ekspertka. „Kobiety z dużych miast, bogatsze i z wyższym wykształceniem rodzą dzieci później. One mają świadomość, jak przebiega ciąża i co potencjalnie może się stać. A wyższy wiek powoduje, że te zagrożenia są bardziej realne i to budzi lęk”.

Z badania IRCenter, przeprowadzonego dla agencji informacyjnej Newseria na grupie ponad 1 tys. kobiet, wynika, że 63 proc. Polek sprzeciwia się nowym przepisom antyaborcyjnym, a zdaniem 71 proc. przełożą się one na spadek liczby urodzeń. Prawie 64 proc. kobiet mieszkających w małych miejscowościach i ponad 80 proc. kobiet z dużych miast uważa też, że nowe prawo wywołuje lęk przed zejściem w ciążę.

Przeciwnego zdania jest zaledwie 8 proc. Polek popierających zaostrzone przepisy aborcyjne. W tej grupie większość stanowią kobiety z wykształceniem zawodowym oraz mieszkające na wsi. Co ciekawe połowa z nich – pomimo poparcia dla nowych przepisów – i tak zgadza się ze stwierdzeniem, że mogą one powodować obawy przed zejściem w ciążę.

Jak wskazuje Dorota Peretiatkowicz, przeprowadzone badanie wskazuje również na rosnący brak decyzyjności kobiet w sprawach dotyczących ich ciąży oraz spadek zaufania Polek do służby zdrowia w kwestiach reprodukcyjnych. „Nowe prawo antyaborcyjne powoduje, że zaufanie do służb medycznych jest dyskutowane. Kobiety mają wrażenie, że bardzo wiele zależy od tego, jaki światopogląd ma lekarz, od tego, jakie decyzje podejmie, w jaki sposób on patrzy na ciążę. W efekcie kobiety tracą sprawczość, mają poczucie, że nie mogą decydować o swoim

ciele. I to budzi duży sprzeciw” – mówi prezes IRCenter. „Nasze badania pokazały też, że kobiety w Polsce przestały już wierzyć, że mogą cokolwiek zmienić. Te wielkie protesty i marsze w całym kraju do niczego nie doprowadziły, a z upływem czasu to podstawowe hasło o wolności wyboru kobiety zostało rozmyte, bo dołączyły do niego kolejne. Teraz te protesty wciąż się odbywają, ale są już dużo mniejsze, ponieważ młode kobiety, młodzi ludzie w Polsce nie wierzą już w to, że mogą zmienić coś w swoim kraju w takiej formie”.

Z badania IRCenter wynika, że dodatkowym czynnikiem budzącym obawy kobiet jest niepewność tego, jak zostaną potraktowane przez pracodawcę podczas ciąży, a potem macierzyństwa. Aż 45 prac. badanych uznała, że ciążarna nie może mieć pewności, że jej sytuacja zawodowa po powrocie do pracy nie ulegnie pogorszeniu.

Wszystko to już przekłada się na niższą liczbę urodzeń – według danych GUS w ubiegłym roku w Polsce urodziło się 305 tys. dzieci i był to najniższy wynik od czasu II wojny światowej. Rok wcześniej, w 2021 roku, urodziło się w Polsce 331 tys. dzieci, a w 2020 roku – 355 tys. Ta liczba spada sukcesywnie już od kilku lat, a z badania przeprowadzonego przez CBOS w ubiegłym roku wynika, że aż 68 proc. Polek w wieku 18–45 lat nie planuje obecnie mieć dzieci.

„Nasze społeczeństwo się starzeje, za chwilę będzie miało w połowie 50 lat i więcej. Podstawą szczęścia człowieka jest rodzina, czyli dzieci, rodzice, dziadkowie. Jeżeli tych dzieci zabraknie i nie będzie rodzin, to nagle się okaże, że mamy tabun całkowicie samotnych ludzi, którzy nie mają bliskich relacji, co może prowadzić m.in. do pogorszenia zdrowia psychicznego i występowania depresji. Dlatego myślę, że to obecne prawo antyaborcyjne – oprócz lęku, który wzbudza w kobietach – może mieć bardzo daleko idące efekty za 10, 20 czy 30 lat. Tylko wtedy nie będziemy mogli się już cofnąć i powiedzieć: dobrze, to była pomyłka, trzeba było pomyśleć o tym wcześniej. Wtedy będziemy już społeczeństwem, w którym 30

proc. będą stanowić ludzie samotni” – podsumowuje Dorota Peretiatkowicz.

Źródło: Newseria.pl